

"PANTEON POLSKI"

DWUTYCODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY PAMIĘCI I CZCI POLEGŁYCH
O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI WRAZ Z KRONIKĄ
CZYNÓW ŻOŁNIERZA POLSKIEGO W LATACH
1914 1921

Wychodzi każdego 1-go i 15-go.

Cena egz 60 gr. ~~~~~ Przedpłata kwartalna 3 zł. 50 gr.

Wydawca: Zarząd Okręgu Związku Legionistów Polskich we Lwowie, ul. Zielona l. 7.

==== Czysty dochód na budowę Domu Legionistów Polskich we Lwowie. ====

PRZECZUCIE.

Antoniemu Górskiemu (Łubie)
art. malarzowi, sierżant. 5 p. p.
1 Br. Leg. Pol., poległemu pod
Urzędówem w ziemi lubelskiej
w lipcu 1915 r.

Jeszcze nad Wisłą, gdy odpoczynkiem stała
brygada.

Upalny, lipcowy dzień.

W chłopskiej, opuszczonej zagrodzie rozkwate-
rował się nasz pluton.

Zmęczeni, bezwładni pokładli się żołnierze
w nędznym ogrodzie, — a zasnąć nikt nie może! —

Wybuchy zgrzytne pękających pocisków, głuche
przynoszą echa.. i znów cisza, martwota.

Leżało nas dwu na trawie: On i ja.

Nad nami już coś się pełniło. — Coś martwo
lekkim a ciężkim krokiem się zbliżało.

Przeczucie!

Niewyraźne, nieme przeczucie.

On miał usta skrzywione bolesnym uśmiechem
blizkiego skończenia.

„Nie chciałbym umierać, ginąć... Ta nasza wy-
marzona Polska — jest daleko — jak dawniej... nie
chciałbym umierać...”

Towarzyszu Ty mój!

W Twoim cichym, martwym proteście było
potwierdzenie śmierci.

Nie wiedziałeś o tem, że już stoi nad Tobą, już
się pochyla...

W cichym proteście: żal, tęsknota, śmierć — — —

*

Rozkaz poderwał na nogi brygadę, rozkaz
marszu, rozkaz zapełnienia luk przełamane go frontu
ciałami swoich żołnierzy.

I szli w spiekotę, w upalny lipcowy dzień, szli
obładowani tornistrami ciężkimi od drogich pamią-
tek. Relikwie: od matek upominki, ojców, listy uko-
chanej, tęsknota.

Z karabinami na bezwładnych ramionach szli
w spiekotę, w wieczność.

Żadne uczucie nie burzyło się w piersi.

Jeno martwe, szklane Przeczucie kołatało się
boleśnie a nieświadomie w sercu.

*

Okopywaliśmy się w rezerwie za pierwszą linią.

Z przybliżaniem się końca wzrastała w was
chorobliwa żywość i animusz, a kierowało niemi
nieświadome, zdenerwowane Przeczucie.

Och! te słowa, gdyś kopał okop, a niechciało Ci się kopać, bo wisało nad Tobą, co przyjąć miało...

Te słowa bolesne, tragiczne, a w sztucznejesołości wypowiedziane.

— „No, jutro już nie wszyscy mnie zobaczycie!”

Ale Przeczucie Cię strzegło, wtoczyło w krtań dalsze słowa, a wyrzuciło wyrok, nieświadomy wyrok:

„Nie, już ja was wszystkich nie zobaczę!”.

— „Nie chciałbym umierać”...

Ty, właśnie Ty, — dlaczego?...

*

Linja.

Zmieniliśmy zmęczoną stratami kompanję.

Burza szalała między okopami, świst kul niedał Ci, żołnierzu, spocząć.

Stałeś ciężki przy karabinie zatkniętym w strzelnicy, stałeś i czekałeś!...

W przerwach, sennego ciężkością myśli, budziły Cię słowa komendy; „do karabinów!” Strzelałeś paczkami. Strzelałeś „od prawego pojedynczo i na odwrót”... Strzelałeś aż karabin tulił się do Twoich, zgrabiących chłodem, polskiej nocy, rąk.

Tak noc całą!

*

Dzień spędzony na przekopywaniu łączącego korytarza...

I znów noc, długa noc męki — i oczekiwania nieświadomego.

Broniłeś się przed rozkazem spatrolowania terenu przed okopami, pola śmierci, i mnie wysłałeś, boś miał prawo... a Przeczucie nad Tobą i w Tobie się chwiało...

Przecież nie uszedłeś — nieuniknąłeś: Przeznaczenia!

Dopędził Cię w dzień rozkaz nieodwołalny patrolu.

Rozkaz — zwiastun — końca!

A ambicja niepozwoiliła się bronić.

Wiedziałeś, że nie ujdiesz.

Jeno dziecinne zadowolenie było Ci w piersi i mózgu.

Gorączkowo powtarzałeś: „Gdy z patrolu nie wrócę, to porucznikowi pięciu koron nie oddam”...

*

I niezwróciłeś pięciu koron, bośmy... bez Ciebie wrócili!

Po trzech dniach znaleźliśmy ciało Twoje w pełnym rynsztunku.

Piersią lgnąłeś do ziemi, a rękoma zbrojnymi w karabin usiłowałeś odepchnąć się i powstać...

Ale serce lgnęło do ziemi, serce do macierzy.

*

Do cichego, starego dworku w Łomżyńskim, ostatnia pamiątka po jedynaku, świetne nadzieje rojącym artyście, Twoje szkicowniki i papiery wieść o śmierci zaniosły.

Kazimierz Domański.

Ś. p. Marceli Krajewski

PLUTONOWY 1 P. I. BDY PIŁSUDSKIEGO.

Nie urosła Brygada siłą ze wszech stron nadciągających do szeregu chłopców, ale rosła wiarą tych, którzy przejęci i przekonani ideą Komendanta stanęli na pierwszy zew, by wspólnym wysiłkiem mocy i wiary pójść naprzód i utrwać głęboką pewność Czynu.

Poszedł kwiat najlepszej młodzieży, kwiat nauki i sztuki, by dokumentować wiarę swą w Wodza i Jego Ideał!



Ś. P. MARCELI KRAJEWSKI

Wśród tych, jednym z pierwszych, był Marceli Krajewski, młody lecz dobrze już znany literat i krytyk, rokujący świetną przyszłość.

Jeszcze na ławie szkolnej odznaczył się nietylko wybitnymi zdolnościami, ale także i dzielnym przygotowaniem się do dzwignięcia wartości uświadomienia narodowego, przygotowaniem się do zbiorowego czynu, do walki o Wolność!

„Związek Strzelecki” miał go u siebie już po wyjściu ze szkół, a nie było żadnej przeszkody, by kilka godzin nie poświęcał ćwiczeniom i nauce wojskowej.

Śp. Marceli Krajewski, urodzony 6. listopada 1889 w Bóbrce, Małopolska, syn naczelnika urzędu podatkowego we Lwowie, po ukończeniu gimnazjum w Złoczowie (1908), gdzie maturę zdał z odznaczeniem, studiował na Uniwersytecie Kazimierza we Lwowie, starszą literaturę polską i historję sztuki oraz filologję klasyczną. Pracował pod kierunkiem prof. Bruchnalskiego i Gubrynowicza. Przygotował wiele prac, między innymi o Długoszu, o Zaleskim, recenzję pt.: „Seneka w Polsce”, w seminarjum historii sztuki czytał o drzeworytnictwie polkiem, o portretach

niemieckich z XVI. wieku, o stosunku Polski w dobie odrodzenia do sztuki.

Równocześnie pisywał rozprawy i artykuły w „Krytyce” i innych pismach literacko-naukowych. Egzamin nauczycielski złożył z odznaczeniem dnia 4/IX 1913, a później pracował jako nauczyciel gimnazjalny w V. gimn. i w zakładzie dr. Niemca we Lwowie.

W 1914 r. wyjechał do Włoch, gdzie studjował historję sztuki, przysposabiając się do doktoratu. Tam zaskoczył go wybuch wojny. Powrócił natychmiast do Lwowa i tu oddał się w zupełności służbie wojskowej, odbywając ćwiczenia w Związku. Z końcem sierpnia wyruszył ze Lwowa i brał udział w kampanji nad Wisłą i w marszu na Warszawę, a dnia 22. października 1914 r. w bitwie pod Aniełinem (obok Lasek) jako plutonowy 1 p., 3 bat., 4 k., 1 plutonu I. Bdy padł, rażony kulą w serce. Ciało jego pochowali towarzysze na miejscu, jednak po wycofaniu się, Moskale przekopali groby poległych, szukając „amunicji” a później wszystkie ciała poległych pogrzebali w jednym, masowym grobie.

Nie pozostała nawet mogiłka z skromnym krzyżem na grobie bohatera i żołnierza ducha i czynu, pozostała jednak pamięć, która potomnym służyć będzie na wzór, a cześć i chwała przyświecać będzie na długie czasy czynowi plutonowego I. Bdy Piłsudskiego, Marcelemu Krajewskiemu.

W pozostałych po nim listach do matki, czytamy: „Czekamy z niecierpliwością wyjazdu z Krakowa, bo tu nudno jak djabli” (Kraków 10/IX 1914). A dnia 18/X 1914 już z pola pisze: „Uszliśmy już 270 klm. Niezadługo będziemy w stolicy”, o której marzył i przed której bramami życie swe oddał.

Cześć pamięci bohatera!

Marcelemu Krajewskiemu

połączemu bohaterską śmiercią
na polu chwały pod Dęblinem.

Iżeś, wiedzony wiarą wielkiej sprawy,
Szedł nieulekły w bój hardy i krwawy,
Pierś własną kładąc tarczą wrogów czołom —
Cześć twym popiołom!

Iżeś, niezłomny bojowniku szary,
Ojczyźnie złożył najdroższe ofiary,
Serce gorące oddając aniołom —
Cześć twym popiołom!

Iżeś, niepomny na trudy i bole,
Niósł wolność braciom jęczącym w niewoli
Lotem twej duszy podobny sokołom —
Cześć twym popiołom!

Jesteś z tych, których niestarte imiona
Pamięta w wieki ojczyzna zgębiona
I wzniosłym świętem bohaterów święci —
Cześć twej pamięci!

Kazimierz Bukowski.

W marcu 1915.



„Łowczówek, Laski, Krzywopłoty pola, kędy się
kładały polskiej wiary snopy, to był Twój rozkaz,
była Twoja wola, marzeń ukropy....”

Bitwa pod Łowczówkiem.

(22/XI 1914 — 26/XII 1914).

Po uwolnieniu Podhala z nieprzyjaciela, ruszyła pierwsza Brygada na stanowisko pod Tarnowem.

W chwilowej nieobecności Komendanta Józefa Piłsudskiego, przypadła rola dowodzenia w dużej bitwie pod Łowczówkiem, ówczesnemu ppułk. Sosnkowskiemu, szefowi sztabu, którego rozkaz wydany w dniu Nowego Roku podajemy poniżej w zamian opisu tej bitwy.

Żołnierze!

Bój, który rozpoczęliście dnia 22. grudnia 1914 na wzgórzach Łowczówka i Meszny Szlacheckiej, był największym ze wszystkich, w jakich dotychczas brał udział I. Pułk Legionów. Mieliście do czynienia z wyborową dywizją rosyjskiej piechoty, specjalnie dla przełamania tego frontu przysłaną. Mieliście sprawę z nieprzyjacielem ufnym w powodzenie.

Ruszyli do boju nasze szeregi. W pierwszy ogień poszła nasza stara gwardja, oddziały majora Smigłego, pędząc naprzód w niezawodnym ataku. W szczegółach dzielnie i sprawnie poprowadzili ów atak komendanci Herwin i Bukacki, pierwszy, sunąc naprzód wytrwale pod silnym ogniem nieprzyjaciela, drugi ostrzydlając zręcznie przeciwnika, zdobywając w rozpadzie trzy rzędy okopów moskiewskich, wzmocnio-

nych drutem kolczastym, wreszcie biorąc gęsto niewolnika.

Już wieczorem byliście, żołnierze panami pozycji, na których kilka godzin temu tryumfował nieprzyjaciół.

Odpowiedzialna skwapliwość dowódców, szlachetna odwaga szeregowców, męstwo jednych i drugich nie pozwoliło nam poprzestać na samem spełnieniu zadania. Patrole I. pułku w pościgu dalej poszły, wnikając w teren, zajęty przez nieprzyjaciela. Tu patrol złożony z 8 ludzi pod dowództwem podoficera Świdarskiego wziął do niewoli prawie cały sztab benderskiego pułku rosyjskiej piechoty, a mianowicie podpułkownika, 2 kapitanów, 2 poruczników, 2 podporuczników oraz dalszych licznych jeńców.



Drugi dzień walki 23. grudnia upłynął na rozwijaniu się naszego frontu, wśród coraz gwałtowniejszych starć na poszczególnych jego częściach.

Podczas gdy prawe skrzydło z batalionem Rylskiego sunęło ostro naprzód, lewe z oddziałami Olszyny, Grudzińskiego, Piskora odbijało ataki nieprzyjaciela, zadając mu ciężkie straty.

Drugi dzień nieprzerwanej walki postawił nas wobec braku amunicji i żywności. Pierwszą zastąpiło w części karabinami rosyjskimi, zdobytymi na wrogu. Żywność zastąpić nam w tym boju musiała twarda chęć zwycięstwa.

Dzień 24. grudnia w przebiegu tej gwałtownej rozprawy natężeniem nie ustępował dniom poprzednim. Linie walczących tężyły się naprzeciw o 30—40 kroków odległości. Napróżno szalał ogień artylerji nieprzyjacielskiej, nasz front trwał w ogniu, wszystkie rezerwy wcieliwszy w obrót walki. Front nieprzyja-

cielski zasilany wypoczęte oddziały coraz nowych grup.

Żołnierze! Uporem swym, hartem i męstwem tego dnia okazany wystawiliście sobie świadectwo godne tych wszystkich, których sława przyświeca Waszemu orężowi. Dowiedliście, iż niema wysiłku i niema ofiary dość trudnej, byście jej nie podjęli, gdy wróg złamać Was pragnie a Wy zwyciężać chcecie

Co znaczy łamać polskie fronty, przekonał się nieprzyjaciół, przypuszczając szturm na centrum naszej pozycji, skąd odparty świetnym kontratakiem komendanta Bojarskiego, cofnął się w nieładzie, dając nam kilkudziesięciu jeńców.

Wieczorny rozkaz cofnął naszą linię z jej stanowisk, by w godzinę potem ponownie ją na nie powołać. Powróciliście, wyrzucając gdzieś nieprzyjaciela bagnetem z zajmowanych przez Was dawnej stanowisk.

Odeszliśmy, odpierając 16 ataków moskiewskich, zostawiając za sobą 100 poległych, niemniej jak 4.000 rannych i zabitych przeciwnik stracił w boju pod Łowczówkiem. Odeszliśmy, uprowadzając z sobą 600 jeńców, w tej liczbie 18 oficerów.

Żołnierze, w bitwie pod Łowczówkiem, daliście dowód męstwa, które szacunkiem przejmuję dla Was szeregi armji, a za które nieprzyjaciół płaci stosami trupów i rannych. Wojenna postawa Wasza wskrzesza dawne tradycje oręża polskiego. W imię tej dawnej, wiecznie żywej sławy bojów i trudów polskich rozkaz niniejszy dorzuca do nieprzebranego skarbcza imion poległych za Polskę bohaterów nazwiska Kuby-Bojarskiego, komendanta I. baonu; Słomki, zastępcy komendanta I. baonu; Nielskiego, kompanijnego 2. kompanji I. baonu; Zagórskiego, komendanta II. baonu; plutonowego Króla-Kaszubskiego, Kędzierskiego, oraz wszystkich żołnierzy, których imiona na wieki zapamięta Ojczyzna.

Żegnając rannych w tej bitwie życzeniem jak najrychlejszego powrotu do służby w imieniu Komendy, pozdrawiam Was, Żołnierze, wezwaniem zgłasłego na polu walki szeregowca I. pułku, Lubonia: Niech żyje Polska! — Legioniści naprzód!

Kazimierz Sosnkowski
podpułkownik.

W bitwie pod Łowczówkiem, poniósł 1 pułk Legj. Pol. następujące straty w zabitych:

Oficerowie: Blejarski Władysław, Bojarski Kazimierz (Kuba), kom. bataljonu, Kaszubski (Król), Kędzierski Władysław, Kijak Bolesław, Kowalski Tadeusz, Manasterski Tadeusz, por. (zmarł z ran), Szczepański Michał, Szpunar Bolesław, Urzupis Eugenjusz (Zagórski).

Podoficerowie: Adamczyk Tomasz, Beku Stefan, Bielak Jan, Demiańczuk Stefan, Dobrowolski Henryk, Dzieliński Edward, Grzymała Marjan, Guzy Henryk, Kamiński Kazimierz, Koloszek Roman, Nyczowski Julian, Pażucha Zdzisław, Polak Antoni, Policzkiewicz, Ridel, Strojwas Antoni, Strzelecki Kazimierz, Szpunar Mieczysław, Trypka Eugenjusz, Wojtych Rafał, Woszczyński, Wrzosek Karol, Wyszacki Janusz (Brzeski).

Szeregowcy: Augbauer Stanisław, Bankiewicz Zbigniew, Baran Jan, Białek Antoni, Bieszczad Bronisław, Boratowski, Borowicz Stanisław, Bożek August, Broniewski Andrzej, Brylski Władysław, Bu-

czyński Roman Buratowski Stef., Bzymek Miecz., Chabowski, Daniel Marcin, Domagański Mikołaj, Dudka Michał, Doleba Jędrzej, Fatyga Władysław, Franke Stanisław, Gorecki Wojciech, Górnik Antoni, Grabczak Ignacy, Grodzicki Stanisław, Grzybała Franciszek, Gunia Marcin, Gutowski Kazimierz, Gzyl Józef, Hajn Edward, Hessel Mieczysław, Hojarczyk Edward, Homik Jan, Iwielski Szczepan, Jadach Jan, Jasiński Czesław, Jancz Antoni, Jaworski Ignacy, Kalwas Wilhelm, Kapuścik, Karaś Władysław, Kin Rudolf, Klejn, Klementowski Aleksander, Kobak Alfred, Kociemba Władysław, Kogutowicz Konrad, Konopka Antoni, Kornacki Stanisław, Kozubał Stanisław, Kuraczyk, Lachowicz Władysław, Lesiecki Józef, Łysakowski Edward, sanitarjusz Malina, Marczak Walenty, Martyniak, Mazurkiewicz Jan, Mocha Adam, Okoński Władysław, Opalski Jan, Ozga Julian, Pawłowski Stefan, Petryszyn Franc., Pfister Zygmunt, Płaskowski Marjan, Pluta Zygmunt, Południowski Aleksander, Przyborowski Józef, Rabka Eugenjusz, Rogowski Wacław, Romanowski Stanisław, Sarwa Stanisław, Schram Fryderyk, Siedlich Jakób, Sobida Rudolf, Sobotkiewicz Kazimierz, Sroka Leopold, Stec Henryk, Szel Karol, Szewczyk Michał, Szrot Karol, Szymański Antoni, Tabiński Henryk, Trzeba Józef, Tumidajowicz Paweł, Uczkiewicz Tomasz, Wantuch Franciszek, Wiśniowski Stanisław, Wójcikiewicz Józef, Wyszacki Janusz, Zawadzki Jan, Zboiński Tadeusz.

Straty te przedstawiają się procentowo:

Oficerów zabitych	11%	rannych	30%
podoficerów	9%	"	12%
szeregowców	3%	"	5½%

Razem zabitych 110, rannych 201.



GRÓB POD ŁOWCZÓWKIEM.

Na cmentarzu w Łowczówku leżą pochowani:

Oficerowie: Blejarski Władysław (Janusz), por. I. bryg. Lwów, Kędziński Władysław (Dąbski), ppor. I. bryg., Kowalski Tadeusz (Włodek), ppor. I. bryg., Kijak Bolesław (Bolesta), ppor. I. bryg. Tarnów, Szczepański Michał, ppor. I. bryg., Urzupis Eugenjusz (Zagórski), ppor. I. bryg.

Podoficerowie i szeregowcy: Adamczyk Tomasz, Augebauer Stan., Bankiewicz Zbigniew z Winnic, Beku Stefan z Burdujeni, Bielak Jan z Nowego Sącza, Bieszczad Bronisław z Krosna, Borowicz Stanisław z Chodaczkowa, Broniewski Andrzej z Jędrzejowa, Bryski Władysław z Zubek, ziemia Piotrkowska, Buratowski S. z Krakowa, Bzymek Mieczysław,

Daniel Marcin z Woli Radziszowskiej, Chabowski Zdzisław z Komorowa, ziemia Płocka, Demiańczuk Stefan, Dobrowolski Henryk (Sęk), Domagański Mikołaj ze Skały ad Olkusz, Dutka Michał z Witkowic, Doleba Andrzej z Kielc, Dzieliński Edward, Fatyga Władysław z Włoszczowy, Gorecki Wojciech z Borsowic, Górnik Antoni z Radomia, Grabczak Ignacy z Prądnika czerwonego, Grodzicki Stanisław z Krakowa, Grzybała Franciszek z Odrzykonja, Grzymała Marjan, Gutowski Kazimierz z Rzewna, gub. Łomżyńska, Guzy Henryk z Nowego Targu, Gzyl Józef, Hajn Edward z Łodzi, Hessel Mieczysław, Hojarczyk Edward z Wieliczki, Homik Jan, Iwielski Szczepan, Jadach Jan z Borowy, Jancz Antoni z Przedborza, gub. radomska, Jasiński Czesław z Kowla, Jaworski Ignacy z Chodaczkowa wielkiego, Kamiński Kazimierz, Kapuścik Piotr z Częstochowy, Kin Rudolf z Łodzi, Klein Klementowski Aleks., Kobak Alfred z Grobownicy, Kociemba Wład. z Piotrkowa, Kogutowicz Konrad, Koloszek Roman z Bochni, Konopka Antoni z Woli antoniewskiej, Kozubał Stan. z Krosna, Kuraczyk Ben., Marczak Walenty z Łętowni, Martyniak Roman z Krakowa, Nyczowski Julian ze Lwowa, Okoński Wład. z Wieliczki, Opalski Jan ze Skały ad Olkusz, Ozga Julian, Pawłowski Stefan z Warszawy, Pażucha Zdzisław z Nowego Sącza, Petryszyn Franc. z Tarnopola, Pfister Ignacy ze Sambora, Pluta Zygmunt z Częstochowy, Polak Antoni ze Szczesna, Polickiewicz Roman z Krakowa, Południowski Aleksander ze Lwowa, Przyborowski Józef z Pruszkowa, Rabka Eug. z Dąbrowy górniczej, Rogowski Wacław z Kielc, Romanowski Stan. z Ostrowca ad Radom, Sarwa Stanisław z Chliny, gub. Kielecka, Schram Fryderyk, Siedlich Jakób z Nadwórny, Sobida Rudolf, Gierakowice, Sobotkiewicz Kazimierz, Sroka Leopold ze Sułkowic, Stec Henryk, Strojwas Antoni, Strzelecki Kazim., Szymański Antoni z Piotrkowa, Tryпка Eug., Trzeba Józef z Końskich. ziemia radomska, Tumidajowicz Paweł z Biecha, Wantuch Franc. z Ciężkowic, Wiśniowski Stan. z Dobromila, Wójcikiewicz Józef z Husiatyna, Wojtych Rafał, Wołoszczyński Marjan, Wrzosek Karol, Wyszacki Janusz z Łodzi, Zawadzki Jan ze Lwowa, Zboiński Tadeusz i Tabiński Henryk ze Lwowa.

Wśród wymienionych wyżej: Kobak Alfred był uczniem gimn. w Chyrowie, pochodził z pod Trembowli, padł podczas szturm na bagnety. Podoficer Nyczowski Julian, był nauczycielem lud. z pod Stryja, jeden z organizatorów Z. S., zginął przed nominacją na oficera. Kapr. Zboiński Tadeusz, był uczniem gimn. w Stanisławowie (—19 lat). Legj. Wantuch pada ranny w głowę. Koloszek Roman (Buława), kom. patrolu sanitarnego (2 b. 3 k.), opatrując rannego, pada trafiony w serce. Sierżant Demiańczuk Stefan (Krogulec), chodził z okopu do okopu, zbierał i podawał amunicję i kierował plutonem, którym dowodził po śmierci na polu bitwy ppor. Szczepańskiego, który padł 22/XII.

Janusz Wyszniacki, podoficer za frontem I. pl. 1 komp. baonu Karasiewicza, ugodzony w serce padł na miejscu.

Jako uczeń gimnazjum, a następnie polskiej szkoły handlowej w Łodzi brał ś. p. Wyszniacki czynny udział w podziemnych pracach politycznych młodzieży, należąc do najwybitniejszych członków Związku Młodzieży Postępowej. Celując specjalnie w naukach ścisłych, oddał się po ukończeniu szkoły studjom matematycznym w Uniwersytecie Jagiellońskim i tutaj wkrótce wybił się na jednego z najzdolniejszych słuchaczy.

Ś. p. Wyszniacki brał żywy udział w „Spójni“ a później w „Promieniu“, do którego założycieli należał. Przez dłuższy czas przewodził grupie młodzieży postępowej niepodległościowej, której zasadom wierny, wstąpił do Związku Walki Czynnej wkrótce po jego powstaniu, a później uczestniczył w pracach Strzelca.

Na pierwszą wieść o wojnie, przywdziewa swój mundur strzelecki i rusza w pole jako sekcyjny w kompanji Wira.

„Brzeski“ (pseudonim strzelecki) powszechnie był lubiany w kompanji. O własnych siłach, syn nauczyciela ludowego, przebrnął Janusz Wyszniacki szkoły średnie i uniwersytet. Śmierć jego spotkała się z powszechnym żalem.

Dzieliński Edward, plut. 1 p., rodem ze Lwowa, słuch. praw, żołnierz Związku strzeleckiego, stanął w pierwszych dniach sierpnia w szeregach I. Bdy i brał udział w walkach aż po Łowczówek, gdzie ciężko ranny ginie. Na kilka dni przed śmiercią, bo 24. grudnia 1915 pisał do rodziny: „Walczę bez wytchnienia i odpoczynku — ile z ochotą i wiarą, gdyż wierzę Piłsudskiemu“. Wierzył w Wodza i w Czyn! Zginął, i krwią własną pieczętował niepodległość Ojczyzny.

Lesiecki Józef, który padł pod Łowczówkiem, ukończył szkołę przemysłu drzewnego w Zakopanem, ma duże zasługi na polu folkloru podhalańskiego i rzeźby drzewnej zakop. Zbiory swe oddał bezinteresownie muzeum im. Chałubińskiego.

Trzej podoficerowie.

W boju 22. grudnia 1914 zginęli trzej żołnierze I-szej kadrowej kompanji, sierżanci I-szego pułku Kazimierz Kamiński (Luboń), Kazimierz Strzelecki (Kazik) i Hen. Dobrowolski (Sęk).

Wyszli razem 6. sierpnia z Krakowa, w tej pierwszej kadrowej kompanji.

Kamiński jeszcze w r. 1909 jako student Instytutu elektrotechnicznego, organizował Związki strzeleckie w Rosji i Petersburgu. Był członkiem petersb. P. P. S. W roku 1913 zorganizował Zjazd Stow. post. niepodl. w Rosji. Był również prezesem tego Związku,

Strzelecki, cichy pracownik, jeden z tych niestrudzonych dobrodziejów plutonu, którzy warzą jedzenie dla innych, gdy inni się po długim marszu walą z nóg, którzy znajdują kwatery, gdy inni się już ruszyć nie są w stanie.

Dobrowolski, członek Strzelca warszawskiego, był między pierwszymi, którzy wejrzeniem żołnierza witać będą zabrane drogi kraju.

Wszyscy trzej zginęli w bitwie dnia 22. grudnia. Strzelecki skończył skromnie i cicho, od rany w serce — w randze sierżanta. Zginął Dobrowolski, gdy szedł do boju.

I trzeci sierżant Luboń do ataku szedł pierwszy. Rażony kulą klęknął, przytulił się do drzewa. Lecz nie wypoczywał zbyt długo. Spostrzegłszy, iż krwi zatamować nie zdoła, ściągnął dłonią kurtę na skrwawionej piersi i skoczył naprzód.

Słyszeli wszyscy jego wołanie: „Niech żyje Polska, Legioniści naprzód!“ Runął trafiony w czoło.

W notatkach, znalezionych przy nim, pisał sierżant Luboń: „6./VIII. 1914 czwartek. Alarm o drugiej rano. Zbiórka przed trzecią. Wymarsz z Krakowa pierwszej kadrowej kompanji wojsk polskich“.

W Słownikach notuje: „Pierwszy raz mówiłem do chłopców... Po stu latach przychodzi wojsko polskie walczyć za wolność i lud. Sam ledwom się nie rozpłakał“.

I później pisze:

„Wlecemy się do Lasków. Zapewne zaraz pojdziemy w bój. Trzeba z pogardą śmierci śmiało, wesoło, z pogodną twarzą iść w bój... By moi najdrożsi wiedzieli, że walczyłem i ginęłem mężnie za sprawę, o której tyle lat marzyłem, dla której rozdmuchania, wyęźlałem swój zapał młodzieńczy. Skończyła się gadanina...“

Tak zginęli trzej sierżanci, którzy społem leżą pod grządką świeżo usypanej ziemi, a szeregi, które już naprzód bez nich poszły, niosły radosne wezwania Lubonia: „Niech żyje Polska, Legioniści naprzód!“



Polegli oficerowie.

Wraz z szeregowymi krew swoją przelali także oficerowie 1 pułku, z pośród których pierwszy padł komendant 1 bataljonu ś. p. Kazimierz Bojarski-Kuba, jeden z najmężniejszych oficerów naszych, inżynier Politechniki lwowskiej. Całe życie tego dzielnego człowieka było jakby jedną wielką symfonią

bojową, której ostatnie akordy zabrzmiały pod Łowczówkiem.

Urodzony w roku 1887 w Lublinie, z rodziny małomieszczańskiej, ukończył tam 5 klas szkoły handlowej, poczem jako 18-letni chłopak wstępuje do Organizacji Bojowej P. P. S., bierze udział w trudnych akcjach bojowych pod Krasnikami, Rejowcem, Płockiem, na stacji Świdniki, pod Cekowem i w Pawłowie, wykazując niesłychaną odwagę, przytomność umysłu i zdumiewająco zimną krew.



Ś. P. KUBA-BOJARSKI.

Po rozwiązaniu organizacji bojowej, Bojarski przenosi się do Lwowa, gdzie pracuje jako zwykły robotnik a równocześnie dla uzupełnienia wykształcenia zdaje maturę i wstępuje na Politechnikę. Gdy założono pierwsze formacje Związku Walki Czynnej i Związki Strzeleckie, Bojarski niezwłocznie staje w szeregach a po ukończeniu pierwszej szkoły oficerskiej zostaje instruktorem wojskowym wśród robotniczych i chłopskich szeregów.

Sierpniowej nocy z 6 na 7 ruszył z pierwszymi oddziałami do Królestwa. W Kielcach początkowo miał komendę I-ej kompanii I. baonu. Później został kwatermistrzem baonu. W Janowicach bagnistych otrzymał komendę 3-ej kompanii I. baonu. Na stanowisku tym był do drugiego dnia bitwy pod Laskami, kiedy w zastępstwie ciężko ранego Żymierskiego objął komendę I. baonu. Nadzwyczajną dzielnością osobistą postawił baon w oczach całej brygady na pierwszy plan.

Cechowały „Kubę“ wytrwałość i upór w dobroci. Zawsze skromny, na odprawach i w boju.

Był to mężczyzna średniego wzrosu, brunet, o dobrych, odrazu przywiązujących się oczach nie-dużych, o twarzy rumianej, naturze junackiej. Mężny, pełen pogody i wesela komendant bataljonu.

Zginął od kul karabinu maszynowego.

Pochowano go w Zakliczynie. Honory wojskowe oddały dwa plutony kawalerji. Orkiestra grała marsze bojowe. Trumnę do grobu nieśli: Belina, adjutant zmarłego Arlot, Jur-Gorzechowski i inni bliscy przyjaciele i współtowarzysze bojowi.

„Sokół“ zakliczyński zorganizował komitet budowy pomnika ś. p. „Kuby“ i dnia 29./X. 1924 urządził uroczystość odsłonięcia tego pomnika.

Ś. p. Tadeusz Manasterski, porucznik I. Pułku Leg. Polsk., zmarł dnia 5. stycznia w szpitalu w Budapeszcie.

Ś. p. Manasterski, Lwowianin, znany w pułku jako Kordjan, lat 24, był inżynierem Politechniki lwowskiej. Do Związku Walki Czynnej wstąpił w r. 1910, w następnym roku został oficerem Związków strzeleckich. Od r. 1914 był komendantem I. Szkoły podoficerskiej we Lwowie.

Na wpół oszalały z radości, jak pisał o nim gen. Kukiel, wyprowadzał półkompanję lwowskich strzelców w pierwszych dniach sierpnia a 6. sierpnia wkroczył do b. Królestwa. Początkowo był komendantem bataljonu marszowego, poczem organizował ruch na terenach Zagłębia Dąbrowskiego, w Łodzi i Piotrkowskiem. W zwerbowanym tamże VI. bataljonie był komendantem kompanji. W bitwie pod Krzywopłotami, w której brał udział z całą świeżą formacją, odznaczył się przy ataku VI. bataljonu, nieustraszoną odwagą i męstwem.

W bitwie pod Łowczówkiem w dniu 23. grudnia, gdy na czele swej kompanji siedł na lewym skrzydle frontu do ataku na bagnety z nieźrównaną brawurą, raniony został w ramię kulą dum-dum. Rana pociągnęła za sobą zgon. Pogrzeb odbył się dnia 7. stycznia z XVI. szpitala garnizonowego w Budapeszcie; na pogrzeb przybyli generałowie węg., delegacja klubu polsko-węgierskiego, członkowie kolonji polskiej, która złożyła na trumnie wspaniałe wieniec, oraz liczny zastęp oficerów i żołnierzy Polaków. 8 Legjonistów przeniosło trumnę na karawan. Obok karawanu postępowała pół-kompanja Bośniaków, która nad mogiłą dała salwę honorową.

Ś. p. Manasterski należał do najdzielniejszych oficerów tak przedtem w Związkach strzeleckich jak potem w pułku.

W bitwie pod Łowczówkiem poległ również jeden z starszych oficerów strzeleckich, komendant kompanji Eugeniusz Urzupis, znany w pułku jako Zagórski. Pochodzący z Suwałk, lat 28, ś. p. Urzupis, oficer rezerwy rosyjski, był członkiem wybitnym Związku strzeleckiego w Paryżu. Przyjechawszy z Paryża na szkołę letnią do Małopolski wszedł do pierwszej setki strzeleckiej i z pierwszą kompanją kadrową wkroczył do Królestwa. Od początku prowadził pluton, wkrótce zaś otrzymał kompanję. Jako kompanijny uczestniczył we wszystkich przejściach pułku I., okazując wszędzie nadzwyczajną energię i dzielność.

Ś. p. Szpunar Bolesław, podpor. I. Bgdy

Pochodził z Wieliczki, był synem górnika. Po ukończeniu szkół, studiował prawo a zarazem pracował w wszystkich organizacjach społecznych i naukowych, by tylko kaganiec oświaty nieść temu ludowi, z pośród którego wyszedł.

Z pierwszymi oddziałami Związku strzel. wyszedł w pole i jeden z pierwszych przekroczył dawną granicę austriacko-rosyjską.

Wyszedł na bój razem z młodszym³ swym bratem.

Brał udział w wszystkich bojach 1 p. Piłsudskiego, aż wreszcie pod Łowczówkiem został ciężko ranny. Pozostał przy nim brat jego Mieczysław.

Bataljon cofnął się.

Wkrótce zginął Bolesław Szpunar z ran odniesionych, a brat jego zmarł na tyfus w szpitalu rosyjskim w Tarnowie.

Poszli na bój święty i niewrócili już do tych sal Uniwersytetu ludowego, Domu robotniczego i Czytelni w Wieliczce, gdzie świecić mieli jasnością zapалу i wiedzy wśród braci i towarzyszków.



Skończony pod Łowczówkiem bój...

Skończony pod Łowczówkiem bój. Zcichły armaty.

Okopy milczą. Czas zrachować łupy.

Ty zostawiłaś wrogom łup bogaty —

— Twe trupy!

Pamiętasz te ataki, które piersią własną

Odparłaś; — boje sławnej, niezrównanej doby.

Pomniki tego męstwa, które nie zagasną —

— To groby.

Ty nie znasz, co to lęk. Twe męstwo nie zna granic

Zabłytnął oto świt, znów idziesz w bój z ochotą

Wiedz, Tyś jest Polski bojujący szaniec,

— Piechoto!

Rajbrot.

Bolesław Lubicz.

Komendant J. Piłsudski po powrocie z Wiednia wydał rozkaz (dnia 3. stycznia 1915), którego treść podajemy w części:

Żołnierze!

Z pięciu tysięcy ludzi, którzy byli w moim oddziale, tysiąc padło lub zostało rannych w bojach, świadcząc przed wszystkimi, że za honor należenia do naszego żołnierskiego koła obficie krwią płacić trzeba.

Cześć im wszystkim i chwała...

...Jestem dumny, że wami przewodzę...

Zyskaliście nową sławę i nowy liść wawrzynu splećliście do wieńca sławy polskiego żołnierza.

Przedewszystkiem na odznaczenie zasługuje szef sztabu podpułków. Sosnkowski, pod którego dowództwem stoczyliście bój.

Porucznik Burhardt, prowadząc batalion, zdobył trzy szeregi okopów, zabezpieczonych drutami.

Podpor. Ścieżyński z 8 ludźmi, wziął w okopach 100 nieprzyj. żołnierzy.

Podp. Bartnowski, pomimo bolesnej rany w szczękę, pozostał w szeregu i kierował plutonem dalej.

Podoficer Świderski, na czele patrolu z 9 ludzi, przyprowadził jako jeńców pułkownika rosyjskiego, a przy nim 3 oficerów i 28 ludzi.

Wymienionym oficerom i żołnierzom za przykłady odwagi i zręczności żołnierskiej, jakie w tym boju dali, wyrażam podziękowanie i uznanie!

J. Piłsudski.



POMNIK LEGJONISTÓW, POLEGŁYCH POD KRZYWOPŁOTAMI W BYDLINIE.

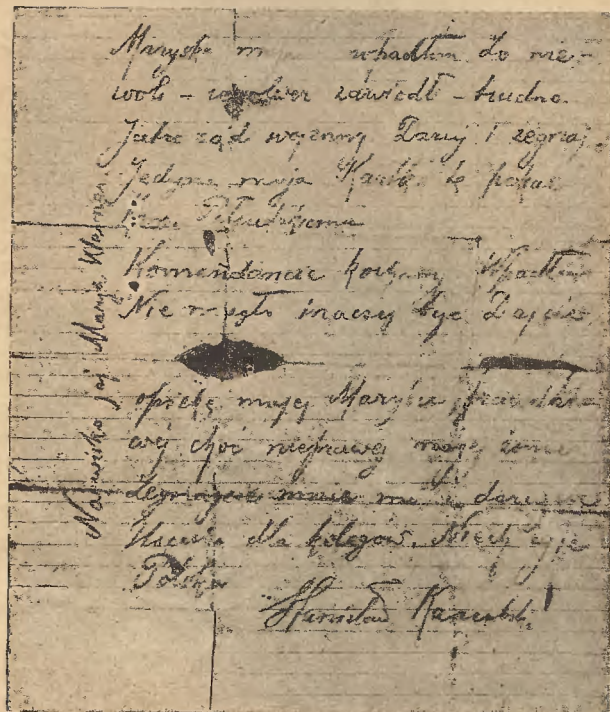
BOHATERSKA ŚMIERĆ KRÓLA - KASZUBSKIEGO.

Osobna karta w historii walk o Niepodległość, godnie zajmuje ś. p. Król-Kaszubski, oficer I. Brygady Piłsudskiego, którego śmierć na szubienicy rosyjskiej — przyniosła sławę i cześć rycerzowi naszemu.

Oto w bitwie pod Łowczówkiem, podczas krwawych a bohaterskich zapasów z przemożnym wrogiem, wpadł w ręce moskiewskie Stanisław Król-Kaszubski, ppor. I. pułku. Los jego dzieliło jeszcze kilku innych Legionistów. Dnia 26. grudnia 1914 przyprowadziły strażę rosyjskie ś. p. Kaszubskiego wraz z innymi Legionistami do Tarnowa. Większą część towarzyszy Kaszubskiego niedługo puszczono wśród ostentacji na wolność, niektórych wywieziono jako jeńców. On sam w więzieniu pozostał. Przywieziony do Pilzna, był tam trzymany pod silną strażą w więzieniu Sądu powiatowego. Więzienie, w którym przebywało później 2 innych legionistów, przywodzi żywo na pamięć reminiscencjami napisów rytych na ścianach celi, więzienia rosyjskie w okresie 1863 r. W napisach tych krótkich wypowiada się buntownicza, choć unęczona dusza polska, wypowiada się skargą niekiedy, jak w wierszu następującym:

Stań przechodniu i powiedz, czy jest ziemia taka,
Gdzieby nie płynęły krew i łzy Polaka?
Ptak ma swoje gniazdo, wilk ma swoją jamę
Inny naród Ojczyznę — Polak groby same...

W więzieniu pilźnieńskiem przebywał ś. p. Ka-
szubski do 7. lutego 1915 Tegoż dnia o świcie na-
stąpiła egzekucja. W asystencji setki kozaków popro-
wadzono skazańca na plac targowicy i tu spełniono
wyrok. Hart ducha do chwili skonu nie opuszczał
bohatera. Ostatnie słowa jakie rzucił z pod słupa
szubienicy w twarz swych oprawców były: „Jeszcze
Polska nie zginęła“. Umierał jak Padlewski, Traugut,
Jeziorański, Toczyski, jak tysiące innych.



List ś. p. Kaszubskiego, pisany w więzieniu w Pilźnie, przed zasądzeniem
(Ze zbiorów Pośła H. Śliwińskiego).

O wyroku spełnionym na ś. p. Kaszubskim, donosiło „obwieszczenie“ władz rosyjskich, rozlepionych na murach Tarnowa i Pilzna, co następuje: „25. stycznia (7. lutego) 1915 odnośnie do dekretu sądu, został ukarany śmiercią przez powieszenie rosyjski poddany, Polak warszawiak St. Kaszubski za zdradę stanu. Kaszubski gardząc interesami swego państwa i swego kraju Polski, wstąpił do szeregu Legionów austro-węgierskiego wojska i w obrębie Królestwa Polskiego przyjmował udział z niemi w kilku walkach przeciwko nas wspólnie z pruskiemi zbrojnymi siłami. Podnosząc oręż przeciwko nam i temsamem popełniając zamach na dobro swojej ojczyzny, Kaszubski był zdrajcą i odstępek od swoich rodaków-Polaków“.

Zwłoki Kaszubskiego zawleczono po ekzekucji na pole obok cmentarza i tu je pochowano, a sotnia kozaków stratowała końmi mogiłę Męczennika, iżby ślad po niej nie został. Ale nad opuszczonym grobem stanął anioł miłości i pamięci Rodaków. Zdołano odszukać miejsce, a gdy po pewnym czasie z pozwoleniem władz je rozkopano, znaleziono w ziemi zwłoki w mundurze Legionisty. Odtąd miejsce stratowane przez kozaków, znieważone przez wroga,

stało się miejscem świętem. W dzień zaduszny 1915 r. odbyła się w Pilźnie staraniem N. K. Narodowego i miejscowego Komitetu Powiatowego uroczystość przeniesienia zwłok Męczennika sprawy narodowej na cmentarz. Dostojny pogrzeb wyprawili mu rodacy, tłumnie pospieszono zewsząd, by oddać hołd Temu niezłomnemu rycerzowi, co wierny swoim ideałom od lat, w rękach przemożnego wroga nie zdradził sztandaru i bez tchu stanął u słupa potwornego narzędzia śmierci. Wśród hymnów narodowej pieśni z szumem chorągwi i jękiem dzwonów, grających z wież kościelnych złożono zwłoki Bohatera. Zbyszczeszczone ręką kozacką śmiertelne szczątki otoczył świetny nimb dostojności. Zbożny, rozmodlony tłum wszelkich stanów, stanął u trumny a przewodcy narodu nad świeżą mogiłą gorącym słowem uczcili bohaterskiego syna ojczyzny.

O godz. 2-jej po południu przeniesiono w uroczystym pochodzie trumnę z kostnicy cmentarnej do kościoła parafjalnego. Z kościoła po odprawieniu modłów przez duchowieństwo, wyruszył uroczysty kondukt na miejsce wiecznego odpoczynku. Prowadził go ks. dziekan Fąferko, a asystowali mu ks. dziekan Miedzuch, ks. przeor Cholewa, ks. proboszcz Mączka, oraz ks. Młoczek z Łąk, Prokopek z Dąbkowa, ks. katecheci Baczyński i Budzik. Trumnę eskortowaną przez Legionistów nieśli członkowie miej-



POGRZEB ŚP. POR. KASZUBSKIEGO W PILZNIE 1915.

scowej straży pożarnej. Za trumną szła delegacja N. K. Narodowego, prezes L. Jaworski, wiceprezes Daszyński, inż. Zieleniewski, przewodniczący Komitetu powiatowego hr. Rey i delegaci I-szej Brygady kapitanowie Dr. M. Kukiel i Konas Alojzy (Wir) wraz z jedyną krewną zmarłego, która znalazła się na pogrzebie. Liczne wieńce niesione były przez biało ubrane dziewczęta. Ogromny tłum ludzi towarzyszył pochodowi w skupionem milczeniu. Nad grobem po odprawieniu modłów przez duchowieństwo, przemówili prezes Jaworski i kap. I. Br. Dr. Marjan Kukiel, dziś gen. bryg. W. P.

Prezes N. K. N. L. Jaworski tak oto przemówił nad grobem Kaszubskiego: „Pragniemy, aby wieść o dzisiejszym pochodzie rozeszła się wszędzie, gdzie polskie serce bije i polska mowa rozbrzmiewa. Jakie jest znaczenie czynu i śmierci Kaszubskiego? Tysiące, tysiące Polaków daje swe życie za Ojczyznę w obecnej wojnie z Rosją. Także i Kaszubski. Śmierć jego była jednak czemś szczególnie wymownem, wzniosła się ponad inne ofiary, jak imię jego przebiję się ponad szeregi dzielnych, bezimiennych ginących, a jednak przez to właśnie tak wielkich bohaterów naszych. — Kaszubski mógł uratować życie. Jedno, jedyne zaprzeczenie mogło go uchronić od śmierci. Nie uczynił tego i dlatego śmierć jego, to nie jeden, tylko więcej z milionowych epizodów zmagania się bojowego przeciwników, ale protest tak głośny, że oto widzimy, iż siła jego wybiła się ponad tych wszystkich armat, zgromadziła nas tutaj, pobudzi, wstrząśnie całą Polską, poruszy i skłoni do rozważania obcych.

Protest... przeciwko komu? Protest przeciwko Rosji. Czyn i śmierć Kaszubskiego jest objawem tej całej głębi przekonania Polaków, że wolność, że odrodzenie odzyskać mogą tylko w razie rozgromienia Rosji i, że dla odzyskania wolności należy poświęcić wszystko. Jeżeli wnikiemy w okoliczności, które tej śmierci towarzyszyły, urośnie ona do poważnych rozmiarów symbolu naszych narodowych dążeń.

Wiara, przekonanie musi mieć ofiarę, aby za sobą porywać. Złożył się Kaszubski, a krzyż nad jego mogiłą będzie o niej mówił rodakom. — Jest jeszcze jeden rys w tej bohaterskiej śmierci. Biję od niej rycerskość, bo rycerskość stanowią: odwaga w ponoszeniu konsekwencji swego działania i prawda. Śmierć Kaszubskiego jest dokumentem prawdy, którą każdy Polak w sercu nosi, a która polega na tem, że Polakiem jest się dopóty, dopóki pragnie wolności i, że tej wolności nie da nam Rosja. Jak taki dokument jest nam potrzebny i jak głośno mówi widzimy wszyscy dzisiaj: grób Kaszubskiego strutowano kołniami, aby go nikt nie odnalazł a jednak z równej jednakowo szarej płaszczyzny naszej ziemi ojczystej potrafiąco odszukać mogiłki naszego bohatera, aby je uczcić, aby je wywyżżyć, jako symbol. I dlatego to dziwny święcimy dzisiaj obchód. Stoimy nad mogiłą, ale nie smutni i ze łzą. Stoimy dumni i z nadzieją. Dumni, bo znamy dowód, że chociaż płacimy śmiercią, wyznajemy przed światem to co uznajemy za prawdę. Pełni nadziei, bo wart jest odrodzenia naród, co takich wydaje synów!

— Synów! — Do Was niech leci myśl nasza, z nad tej dumnej mogiły, do Was Legioniści, bohaterowie! Towarzysz wasz przez swą śmierć opowiada całemu narodowi, jak piękna jest Wasza dusza, jak szlachetną idea, która Wam do ręki włożyła broń. To piękno i ta szlachetność odkupi cały naród, odkupi ofiarą“.

Potem przemówił delegat pierwszej Brygady, kpt. dr. M. Kukiel:

„Piękna i zaszczytna jest zaiste śmierć za Ojczyznę. Stała się nam żołnierzom polskim tak zwyczajną, że przestaliśmy liczyć mogiły samotne, w których grzebiemy najbliższych przyjaciół, najdroższych towarzyszy broni. Z taką śmiercią, śmiercią na polu bitwy, w uniesieniu zwycięskiego ataku, wyleś się bracie i nieustraszenie patrzyłeś nieraz w oczy tej żołnierskiej śmierci. Umarłeś inaczej, umarłeś nie żołnierską męczeńską śmiercią. Ale konając, tak byłeś nieodrodnym od swoich poprzedników żołnierzem polskim. Bo tak długo, jak sama walka żołnierza polskiego o ołtarze polskie i ziemię i państwo, trwa męczeństwo tego żołnierza. Dręczył i katował Moskal Konfederatów, kołem łamani konali żołnierze, przedzierający się pod sztandary Kościuszki, zabijano kijami żołnierzy listopadowych, którzy nie chcieli składać Mikołajowi nowej przysięgi i wieszano powstańców — i tak Ciebie powieszono, bracie, boś był poddanym Mikołaja i nie kryłeś tego, żeś jako poddany za broń chwycił w walce za Niepodległość. Za to, żeś był jak tamci księciem niezłomnym polskich żołnierzy, żołnierzyku mały i prosty, szary oficerze z tłumy, Ty któryś był z Legjonu i któremu na imię Legjon za to, żeś reprezentował mężnie i dumnie honor żołnierzy polskich, wobec carskich oprawców, przynoszę Ci, bracie, od Twej ukochanej Brygady słowa czci i podziękę za Twą nową mogiłę. Wierzę, że o Twój grób ostrzeć będą bagnietów stal nowe pokolenia polskich żołnierzy, o ile przyjdzie jeszcze za wolność, za wiarę, za świętą sprawę Polski toczyć bój z szatanem“.

Trumnę spuszczone do marmurowej krypty, na której ma stanąć pomnik, ofiarowany przez jednego z wybitnych rzeźbiarzy. Wtedy rozległ się tęskny śpiew młodocianych głosów. To dzieci szkolne żegnały druha-Legjonistę. Pod błękitne niebó jesienne leciały rzewne strofki pieśni: „Cześć Ci składamy Polski wskrzesicielu“... Mogiłę pokryły bujne wieńce: od Łigi kobiet, od ziemi pilzneńskiej, gminy Lubcza, gminy Jodłowa, gminy Mielca i wielu innych. Ziemia pilzneńska oddała godny hołd Rycerzowi Wolności Ojczyzny.

* * *

Do rzędu bohaterów i męczenników przybył jeszcze jeden; na stosie ofiar, życie swe oddał i zaświadczył, że drogą musi być Wolność, skoro tyle ofiar złożyć trzeba, by raz utraconą, znów zdobyć i utrzymać.

Człowieczek mały, o krzywych i krótkich nogach, o brzydkiej nawet twarzy, ale ducha silnego i ofiarnego! Uczestnik rewolucji, dusza wszystkich wieców i obchodów, żołnierz pierwszej klasy w Związku strzeleckim, wybitny oficer i najlepszy towarzysz.

Ś. p. Kaszubski objął dnia 10. sierpnia 1914 r. komendę nad plutonem nowotarskim. Był w wszystkich potyczkach i bitwach 1 pułku.

Żołnierzom swoim opowiadał, że ma osobiste, stare rachunki z Moskalami z czasów 1915 r. i teraz staje otwarcie do boju, by zemścić krew bratnią przelaną w 1905 r.

Dał się też dobrze weznaki oddziałom rosyjskim.

Aż pod Łowczówkiem po czterech dobach walki, wracał jeden z ostatnich przez wzgórze i las, pełne dymu, trzasku i śmierci i w dzień Bożego Narodzenia dostał się w ręce czchającego wroga.

W kilka dni potem, on Polak z krwi i kości, walczący o Niepodległość swej Ojczyzny — zawisł na szubienicy moskiewskiej, gdyż jako „poddany“ cara — z bronią w ręku schwytyany został przeciw carowi.



Kronika działań Brygad Leg. Pol. od grudnia 1914 do sierpnia 1915.

Na linii obronnej Kraków-Częstochowa wypadł pierwszemu pułkowi odcinek na wzgórzach koło wsi Krzywopłoty. Piłsudski robi wywiad na wschód w stronę Miechowa. Ranó 9-go listopada wyruszył Komendant we wskazanym kierunku z 1000 doborowych żołnierzy piechoty i 200 kawalerzystami. Reszta wraz z artylerją została w Krzywopłotach, gdzie 17. listopada stoczyła krwawy bój z nacierającą armją rosyjską.



GEN. DYW. LEON BERBECKI.

Piłsudski, przekradając się zręcznie między przeciągającymi oddziałami rosyjskiej 56 dywizji oraz korpusem gwardji, zagarnawszy jeńców i wzniciwszy popłoch wśród wojska i taborów nieprzyjacielskich, przedarł się szczęśliwie, nie straciwszy ani jednego żołnierza, do twierdzy krakowskiej, gdzie stanął 12-go listopada. Stamtąd poszedł pułk na dwutygodniowy wypoczynek do Zawoi, ale wypoczywał tydzień za ledwie i już 21. listopada rozpoczął działania wojenne na Podhalu. Przemianowany na brygadę, pełnił wśród ostrej zimy podhalańskiej ciężką służbę, staczając usta-

wiczne utarczki z nieprzyjacielem. Chyżówka, Kamienica, Dobra, Pisarzowa oto dalsze etapy trudów i walk. Pod Marcinkowicami zaatakowany w czasie marszu na Nowy Sącz przez resztki cofającego się z Węgier korpusu, stoczył krwawą bitwę, poczem przemaszerował przez Nowy Sącz w kierunku Tarnowa. W dzień wigilji Bożego Narodzenia 24. grudnia przelewali nasi żołnierze szczerze krew swoją



GEN. BRZDY A. LITWINOWICZ.

w bitwie pod Łowczówkiem. Piechota wytrzymała 16 ataków na bagnety strzelców sybirskich, najlepszych pułków rosyjskich, po dwakroć zdobyto szaniec nieprzyjacielskie i cofnięto się dopiero na rozkaz komendy głównej. Po tej bitwie wyczerpana szalonym wysiłkiem I. Brygada Legionów udała się na miesięczne wywczasy do Kęt, gdzie przeprowadza reorganizację, otrzymuje własny oddział karabinów maszynowych i nowe szybkostrzelne armaty, poczem wyrusza do okopów nad Nidą.



GEN. BRZDY H. MINKIEWICZ.

W czasie podanej przez nas akcji, odznaczyli się szef sztabu Sosnkowski, d-ca pułku Rydz-Śmigły, Trojanowski, Norwid, Belina, Brzoza, kpt. Fleszar, Wyrwa, Olszyna i wielu innych.

Nastąpiła walka pozycyjna nad Nidą, pełna bitew demonstracyjnych i nocnych wypadów, a gdy wróg cofnął się, niewytrzymawszy naporu, pierwsza Brygada ściga go. Boje pod Klimontowem, Opato-

wem, Garbowicami, Kozinkiem, Żernikami i pod Konarami oto ciernista i krwawa droga pościgu.

Później Tarłów i Józefów a wkońcu wejście do ziemi lubelskiej (sierpień 1915).



GEN. DYW. BOLESŁAW ROJA (1914/1915 r.).

Od 9. grudnia do 10. stycznia działała grupa Durskiego ofensywnie w okolicach Okermezö. Zdobyto wtedy w 20 bitwach, stoczonych w przeciągu miesiąca, spory kawał ziemi, zajętej przedtem przez wroga. Gdy w połowie stycznia podjęta została silna ofensywa na Bukowinę, grupa Durskiego poszła w pierwszym szeregu na Kirlibabę. Legjony rozpoczęły tutaj pięciodniową krwawą bitwę, której pomyslny wynik otworzył im drogę przez Bukowinę do wschodniej Galicji. Wśród straszliwych zamieci śnieżnych, przy mrozie przenoszącym 20° R., odbywano marsze przez górskie przełęcze. Przez Briazę, Seletin, Berhomet, Śniatyn, Horodenkę, Kołomyję do Jezupola, a po zdobyciu jego, szły oddziały Legionów pod Halicz, Bortniki.

W tym czasie pułkownik Haller zatarasował swoim oddziałem dolinę górnej Bystrzycy pod Zieloną i trzymał ją aż do chwili, kiedy zmieniony front armji kazał mu się cofnąć do Rafałowej. Po bitwach pod Pasieczną i Maksymcem usadowił się jego oddział u półn. wylotu przełęczy pantyrskiej i przez dni 50 bronił przejścia na Węgry. Najcięższy, ale i najchlubniejszy bój stoczono w nocy z 23 na 24 stycznia. Utrzymanie Rafałowej, pozwoliło na skuteczne rozpoczęcie ofensywy przez armję gen. Pflanzer, w której centrum postępując wzięła grupa Hallera udział wybitny w zaciętej sześciodniowej walce pod Maksymcem i Zieloną i niemało przyczyniła się do zwycięstwa. Wśród nadzwyczaj uciążliwych warunków, parła grupa przez Nadwórnę w kierunku Stanisławowa, pod którym zdobyto główne obronne pozycje rosyjskie. Następują walki pod Niżniowem i Tłumaczem, później w maju 1915 r. nad Prutem i wkroczenie do Bessarabji.

Jednak serca żołnierzy rwały się do tych towarzyszy, do tego Wodza, który czynem swoim porwał za sobą wszystko, co w Polsce było żywe i czujące.



GEN. BRONI JÓZEF HALLER W RAFAŁOWEJ 1915 r.

Dla Ciebie Polsko i dla Twojej Chwały!

(Ciąg dalszy)

Polegli w bitwach, podanych w zeszy-
cie 1 „Panteonu Polskiego“:

(dodatkowe nazwiska bohaterów)

Pod Bohorodczanami: Tergonde Kazimierz (Józef) 3 p. 4 b., 27./X. 1914, Wróblewski Bruno 3 p. 4 b., 27./X. 1914.

Pod Czarkową: Krelusiak Aleks. „Orłowski“ I. Br. 23./IX. 1914, Pawłowski Adam (Glewa).

Pod Cseries: Jasieniak Stanisław, sierż. II. Br., 22./XII. 1914.

Pod Dombo: Żurawik Rajmund 3 p., 18./XI. 1914.

Pod Jasieniem: Foltański Eugeniusz 3 p., 22./XII. 1914.

W Kołomyji: Mędrycki Antoni 3 p., 14 k., † 21./III. 1915, Oremus Franc. 2 Br. Od. t., † 15./V. 1915, Staroń Stan. 3 p., † 1./V. 1915.

Pod Krzywopłotami: Chojnacki Piotr I. Br., 6 b., 18./XI. 1914, Chotichovsky Rudolf I. Br., 6 b., 18./XI. 1914, Jasiewicz I. Br., 6 b., 3 k., 18./XI. 1914, Michalski Wład. I. Br., 6 b., 18./XI. 1914, Promiński I. Br., 6 b., 4 k., listop. 1914, Tokarczyk Jan 1 p. 18./XI. 1914, Wojański Bogusław Kazim. 1 p.

Pod Laskami (Dęblinem, Anielinem) padł między innymi inżynier Politechniki lwowskiej Stanisław Michałowski z Radomia rodem, lat 32, od początku istnienia Związku strzeleckiego, członek a później instruktor w Związku we Lwowie.

W życiu młodzieży brał wybitny udział.

Pod Laskami: Bartoszewski Emil „Zadora“ 1 p., 3 b., 2 k. 22/X. 1914, Batorski Bolesław „Rytwicz“ I. Br., 5 b., 2 k., 26/X. 1914, Biega Tadeusz 1 p., 1 b., 2 k. 23/X. 1914, Czerniewski

Zygmunt 1 p., 1 b., 2 k. 23./X. 1914, Czupryna Zygmunt „Odłot“ 1 p., 1 b., 2 k., Dąbrowski Marjan 1 p., 3 b., 4 k. 22./X. 1914, Daszyński Franciszek 1 p., 1 b., 4 k. 26./X. 1914, Forowicz Tadeusz 1 p., 3 b., 2 k. 26./X. 1914, Gębala Teofil 1 p., 1 b., 2 k. † z ran 23./X. 1914, Godek Franc. „Żar“ 1 p., 3 b., 3 k. † z ran 23./X. 1914, Góra Józef „Mirski“ 1 p., 3 b., 4 k. † z ran 22./X. 1914, Grochał Wład. „Władek“ 1 Br., 5 b., 3 k. 26./X. 1914, Grotowski Wład. 1 p., 1 b., 3 k. 23./X. 1914, Horwat Tadeusz 1 p., 3 b., 2 k. 22./X. 1914, Kaczmarczyk Karol I. Br. (pod Anielinem), Kempner Jan „Staw“ 1 p., 3 b., 3 k. 22./X. 1914, Kossowski Artur 1 p., 3 b., 3 k. 22./X. 1914, Kluz Władysław „Mikołaj“ 1 p., 1 b., 1 k. 23./X. 1914, Kmiecien Antoni „Bolesław“ I. Br., 5 b., 3 k. 26./X. 1914, Lettner Mieczysław 1 p., 3 b., 2 k. 22./X. 1914, Maczuga (Marjan) Piotr „Geskor“ I. Br., 5 b., 2 k. † z ran 26./X. 1914, Matracki Józef 1 p., 3 b., 3 k. 22./X. 1914, Nasielski Józef I. Br. 22./X. 1914, Orlik Michał 1 p., 3 b., 2 k. 22./X. 1914, Podolski Władysław † w Bielsku 29./X. 1914, Sękowski Zygmunt podof., 25./X. 1914, Śliwon Antoni 1 p., 3 b., 3 k. październ. 1913, Świerk Józef 1 p., 3 b., 2 k. 22./X. 1914, Warka Feliks 1 p., 3 b., 3 k. 22./X. 1914, Warzala Franc. 1 p., 3 b., 2 k. 22./X.

Pod Maksymcem: Furgaha Adolf 3 p., 29./X. 1914, Hyc Adam 3 p., 4./II. 1914.

Pod Marcinkowcami: (6./XII. 1914) 1 p., 1 b., 1 k.: Iszczuk Michał, Kapka Jan, Kołodziej Wład., Trojanowski Stanisław, Wnek Józef, Wykowski Stefan, Zachorniak Zygmunt, Lewiński Damian 1 p., 3 b., 3 k. 6./XII. 1914, Łudzikiewicz Adam „Ludwik“ 1 p., 1 b., 4 k. 7./XII. 1914 pod Pisarzową, Mandrak Stanisław 1 p. Marcin. 6./XII. 1914, Muszyński Franc. „Markiz“ 1 p., 3 b., 2 k. 6./XII. 1914, Wilk Kazimierz „Kazek“ 1 p. listop. 1914.

Pod Mołotkowem 29./X. 1914: Banaś Tomasz II. Br., 3 p., Fiut Władysław 2 p., 15 k., Kamiński Władysław 3 p., Olszewski Bogusław por. komdt. komp. 2 p., Stawarski Józef 3 p., Szewieczek Robert 3 p., Warchałowski Roman 3 p.

W Marmarossziget: Kędzior Władysław 2 Br., 14./I. 1915, Szaruk Zygmunt 3 p. 11 k., 23./I. 1915.

Pod Nemeth Mokra: Jaźwiec Józef 2 p. 11 k., 24./I. 1914.

Pod Nadwórną: Tatarczuk Mikołaj 3 p., 24./X. 1914, Hawryłowicz Józef 3 p., 15 k., 22./X. 1914, Skubisz Józef 3 p., 11 k., 15./II. 1915.

Pod Okörmezo: Powązka Tadeusz (Borusiński), II. Br., 22./XII. 1914, Massalski Zygmunt II. Br.

Pod Nagyszeles: Bielawski Henryk 3./X. 1914.

Pod Pasieczną: Zawadzki Władysław 3 p., 24./X. 1914, Iwańczuk Stefan 3 p., 24./X. 1914.

Pod Pniowem: Szuścik Herman 2 p., 24./X. 1914.

Nad Prutem 13./V. 1915: Dziuba Teodor 2 p., Kryciński Stanisław 2 p., Kubik Franciszek 3 p. 8 k. (utonął), Lato Ignacy 3 p. 3 b., Rudolf Eugenjusz 2 p. 2 b.

Pod Rafajłową: Karpiński Justyn 3 p., 2./I. 1915, Kindler Tadeusz 3 p., 3 b., 5./I. 1915, Krauzowicz Kazimierz 3 p., 2./II. 1915, Machowski Karol 3 p., 3 k., 2./II. 1915, Masłowski Andrzej 3 p., 3 k., 2./II. 1915, Widziołek Henryk 3 p., 31./X. 1914, Grzonka Teofil 3 p., 2./XII. 1914.

Pod Sołotwiną: Lipka Henryk 2 p. 14 k., 16./II. 1915.

W Szatmar Nemety: Grzesik Michał 2 p., 2./III. 1915, Komarowski Grzegorz 3 p., 1 k., 7./II. 1915 (na tyfus).

Pod Szczytnikami: Kulpa Wincenty 1 p. (wrzesień 1914).

Pod Starunią: Kellnar Franc. 3 p., 2 k., 24./X. 1914.

Pod Taraczköz: Gruszczyński Zdzisław 3 p., 28./VII. 1914, Junak Edward 2 p., 11 k., 19./I. 1915.

W Temeszwar: Malinowski Michał 3 p., 1 k., 12./IV. 1915.

Pod Uciskowem: Piecheszyński (Zbych) 1 p., 3 b., 1 k. 19./IX. 1914, Worosz Bolesław (Dolek) 1 p., 3 b., 19./IX. 1914.

Zmarli w Nagy Varad: Cap Henryk 2 p., 2 k., 9./V. 1915, Csok Henryk 2 p., 9./V. 1915, Flack Józef 2 p., 10 k., 21./I. 1915, Fladra Karol 3 p., 27./I. 1915, wszyscy z ran. Michowczyk Józef (na tyfus) 21./II. 1915, Palicek Stefan 2 p., 5 k. (na tyfus) 28./III. 1915.

W Bohorodczanach: Nikiel Piotr 2 p. 4 b., 28./X. 1914.

W Bernie zmarł Helpiuk Karol 1 p., 25./XII. 1914.

W Debreczynie zmarł Fraś Franciszek 3 p., 11 k., 19./II. 1915.

W Krakowie zmarł 1./X. 1914 (w szpitalu) Wyżeł Wiktor 1 p., 1 Br.

W Wels zmarł Guzik Franciszek 3 p., 3 k., 11./III.

W walkach nad Dniestrem, w pierwszych dniach marca 1915, padł Gacek Feliks, chorąży 2 p. pod Gruszką (ob. Tłumacza). Chor. Gacek, skaut, medyk, z Krakowa rodem, ranny pod Bartfalen w policzek, po wyleczeniu się powrócił do II. Bdy, ostatnio dowodził kompanią 11-tą. Orczykowski Bolesław, chor. 3 p. 15 k., poległ pod Jezupolem dnia 1./III. 1915. Pocbodził z Krzeszowic, był uczniem szkoły handl. pracował w organizacji

wojsk. w Sierszy. Odznaczył się pod Mołotkowem. Poległ, strzelając z kłęczek.

Cześć pamięci obu bohaterów.

Zginęli: Holisz Ludwik sekc. 2 p. 14 k. pod Königsfeldem, Hurkiewicz Stanisław 2 p. 13 k., pod Nerecznicą, Kern 2 p. 5 k. pod Szopkami 26./XII. 1914, Kęskiewicz Jan 2 p. 6 k. pod Karolinką, Nowak Franciszek 2 p. 6 k. pod Korolówką, Storożyński Władysław chor. 2 p. 11 k. 10./II. 1915 pod Łopuszną, Heyda Kazimierz chor. 2 p. 13 k., padł w Porohach, na flankowej patroli, Solarzski Marcin (kom. śląska) poległ pod Rosulną 20./II. 1915, Uziembło Antoni 2 Br., poległ 19./I. 1915, Harwat Karol 2 p., 13 k., poległ 14./II. 1915.

Krajewski Jan „Grom” 1 p., 1 b., 1 k. † w Wiedniu 4./XI. 1914.

Liowski Bolesław † 15./X. 1914 w Kiralyhaza.

Korzeniowski Kazimierz „Kuźma” 1 p. uł. l. szw. pod Wielkim Kniażem listop. 1914.

Ostrowski Adolf 2 p., 3 b., 9 k. 28/X. 1914.

Ryżewski Józef „Neron” 1 Br., 5 b., 2 k. w listop. 1914 pod Stopnicami.

Zborowski Zygmunt 2 p. † 13./X. 1914.

Brzózka Władysław (Hańcza), agronom, student z Antwerpji, dziennikarz, tołstojowiec, fantast, przeszedł wszystkie początkowe trudy 1 pułku a 25. października 1914, zginął pod Budami Michałowskimi.

Wyczerpany na zdrowiu, przechorowany i nie nadający się zupełnie do służby wojskowej, trwał w pułku, wierny był bowiem walce o Wolność Narodu.

Ś. p. Robert Kunicki

rotmistrz żandarmerji, którego podobiznę umieściliśmy w zeszycie pierwszym, był profesorem w Akademji w Dublinach. Urodzony w głębi Rosji w 1877 r. ukończył szkoły średnie w gub. chersońskiej, poczem poświęcił się studjom weterynaryjnym w Charkowie. W rewolucji 1905—1907 r. brał wybitny udział jako technik w organizacjach bojowych, redagował pisma rewolucyjne, wydawane przez frakcję rewol. P. P. S.

Po upadku ruchu rewol. oddał się wyłącznie pracy naukowej i zawodowej a wkrótce zasłynął jako dzielna siła naukowa.

Wszedłszy do szeregów Legionów, otrzymał trudne i odpowiedzialne stanowisko w żandarmerji polowej, której organizację przeprowadził; opracował znakomity regulamin żandarmerji polowej, wydany natychmiast przez ówczesny N. K. N.

Przeszedł do II. Brygady i w czasie bitwy pod Mołotkowem padł na posterunku.

Cześć pamięci wybitnego uczonego i dzielnego oficera.

Pozdrowienie 1 Brygadzie L. P.

*Przez trudów trud, przez mękę znój,
Przez konających milknące rżenie,
Brać wierna Ci, idąca w bój
Braterskie śle pozdrowienie.*

*Przez żary łun, przez wspólny znak;
To jedno nasze wielkie, święte Śnienie;
Przez szabel błysk, przez krwawy szlak
Braterskie ślem pozdrowienie.*

*Przez gromy dział, przez armat huk,
Poprzez poległych naszych drogich cienie
Z dalekich stron, z nieznanych dróg
Braterskie ślem pozdrowienie.*

(Stanowiska II Bdy L. p. 1915 r.).

Marjan Dunin-Majewski.



KOMENDANT W OKOPACH (1915 r.).

Ś. p. Stefan Krak Dudzieniec

pod p. 1 szwad. r., 1 p. jazdy, 1 Bdy, padł dnia 30. czerwca 1915 w Tarłowie, w Sandomierskim, gdy szedł do szturmku ku okopom rosyjskim.

Mimo choroby płuc, znosił mężnie wszystkie trudy wojenne i był to — jak słusznie pisze o nim Sieroszewski — człowiek mężny, żołnierz dzielny i dobry towarzysz broni.

Jako bojowiec, aresztowany w r. 1906, zesłany na Sybir, do gubernji irkuckiej, uciekł stamtąd i przybył do Lwowa w r. 1913.

W chwili wybuchu wojny, przeprowadziwszy we Lwowie uchwałę o przelaniu funduszy Bratniej Pomocy na organizację wojskową, stawiał się w kolumnie Strzelca w Krakowie.

W przedniej straży „kadrowej” wszedł do b. Królestwa, jako ułan, bez broni, niosąc siodło na grzbiecie.

Mianowany we wrześniu kapralem, a w październiku wachmistrzem, awansował w listopadzie na podporucznika czwartego plutonu 1 szw. Odznaczył się pod Uliną i brał udział we wszystkich potyczkach pułku. W przeprawie przez Wisłę pod Korczynem o mało nie utonął, wyratował go wtedy Orlicz.

Już z pola, bo dnia 18. września 1914 pisze Dudzieniec do swoich :

„W obliczu wroga, zapomina się o wszystkim, o swych ambicjach, o pewnej skłonności każdego człowieka do krytykowania, o wrodzonym Polakom anarchizmie“.

Słowa te ilustrują duszę tego ułana; który w obliczu wroga jedno tylko znał: — Zgnieść go! Zwyciężyć! Wywalczyć Polskę!

Dnia 1 lipca chował czwarty pluton swego komendanta na cmentarzu w Bidzinach. Z brzozy, stanął krzyż i ogrodzenie okalające grób. Na deseczce napisał:



ŚP. PPOR. KRAK-DUDZIENIEC.

Ś. † . P.

STEFAN DUDZIENIEC (KRAK)

podporucznik 1-go pułku Ułanów Polskich, I. Brygady Piłsudskiego, I. Legjonu Polskiego zabity w Tarłowie dnia 30. czerwca 1915 r.

I nic więcej. Żadnego epitafium ani wianka sławy. Barwne, pełne krwawego mozołu życie ułańskie znalazło wieczny sen pod cichą darnią z taką prostotą, jakby patos nie istniał na świecie.

Ś. p. Antoni Siemaszko.

W październiku 1924 r. zmarł Antoni Siemaszko, znany w Polsce artysta i pierwszorzędny aktor charakterystyczny.

W sierpniu 1914 r. mimo 50 lat życia zaciąga się do Strzelców i w I. Brygadzie rozpoczął służbę jako zwykły szeregowiec.



ŚP. ANTONI SIEMASZKO.

Później, z powodu steranego zdrowia przeszedł do służby werbunkowej z rangą podporucznika.

Wśród tej pracy prowadził jeszcze propagandę oświatową, a swymi monologami o stosunkach rosyjskich, prostował drogę w opinii pewnej części społeczeństwa.

Wziął także czynny udział podczas rozbrajania Niemców w Łodzi.

W czasie wojny stracił syna swego Wojciecha, obrońcy Lwowa i Kresów. Od tego czasu, szczęśliwy, że dożył Wolnej Ojczyzny, snuł tylko myśli, by jak najprędzej połączyć się z synem. Zmarł w szpitalu wojskowym, pochowano go z honorami wojskowymi.

Cześć pamięci Towarzysza.



KAZIO TRZYNA.

(Z opisu mjr. Wł. Wąsowicza).

Pamiętam takie ciche jedno bohaterstwo, które w skautowskim się zgłosiło mundurze lat temu 10 do Legjonów w Krakowie. Na imię mu było Kazio Trzyna, 12-letnie dziecko powieśla krakowskiego. Dostałem go na ordynansa biurowego. Pełnił tę służbę wzorowo.

Kaziowi jednak marzył się wciąż front, na który go wziąć nie chciano. Tak dalece miał tem myśli zaprzęgnięte, że w liście do matki raz napisał o tem, jak to podczas oblężenia Sławkowa w lutym 1915 r. dostał kulę w brzuch i leży teraz ciężko chory,

a starowina uwierzyła w to nigdy nieistniejące oblężenie spokojnej siedziby chwilowej Departamentu Wojskowego N. K. N.

W parę miesięcy później wyruszył na front nowo utworzony 4-ty pułk Legionów. Kazio Trzyna nie wytrzymał dłużej i „zdezertował“. Obecny kpt. Mańkowski, podówczas organizujący orkiestrę tego pułku, przyjął go na dobosza. Dostał się wreszcie na upragniony front (1915) i pierwsza z gradu kul, pod jaki się ta orkiestra dostała, ugrzęzła w małym cieple Kaziowem, kładąc go trupem na miejscu...

Wymarzony front — marzona jeszcze w Sławkowie kula — i ten prędki kres życia młodego, co się tak bujnie zapowiadało.

Kto wie, czy to nie jeden z pierwszych harcerzy, którzy się później w latach 19-tych i 20-tych krwawili pod Lwowem, Wilnem i Warszawą i kładli także pokotem jak „kamienie rzucone na szaniec“, gdy trzeba było z drobnych ciał harcerskich wznosić mur obronny dla Rzeczypospolitej, dopiero co odzyskanej.

Niechże ci wierny towarzyszu broni, mały Kaziu Trzyno, o którym nikt nie wspomniał nigdzie, będzie wspomnieniem żałobnem ta łąka rzewnej pamięci, która mi się ciśnie do oczu na widok zuchów-harczerzy, wśród których i dla ciebie byłoby dziś miejsce pocztne...



Pierwszy zeszyt „Panteonu Polskiego“, który w dniu Święta Zmarłych opuścił prasę, spotkał się powszechnie z życzliwym przyjęciem a liczne słowa uznania ze strony wielu Czytelników świadczą, że przedsięwzięcie nasze było na czasie a społeczeństwo chętnie przyjdzie z pomocą tym, którzy uczcić chcą pamięć bohaterów i cześć ich wiecznie zachować dla potomności.

Również przychylne wzmianki w prasie polskiej są dowodem, że pismo odpowiada zadaniu i liczyć może na ogólne poparcie.

Redakcja „Panteonu Polskiego“ ma przygotowany obszerny materiał, brak jednak niektórych fotografii, względnie nazwisk poległych skompletować można tylko przy pomocy P. T. Czytelników.

Zwracając się przeto do wszystkich towarzyszy broni, kolegów i przyjaciół, prosimy powtórnie o nadesłanie nam szczegółów z życia i czynów poległych w walkach polskich od 1914 do 1921 roku żołnierzy

o Wolność Ojczyzny, również prosimy o krótkie opisy potyczek, walk i o epizody z czasów zmagania się o niepodległy byt Polski.

Wszystkich przyjaciół prosimy o zjednywanie nam jak najwięcej czytelników, opieramy się bowiem tylko na przedpłacie, której wysokość (3 Zł. 50 gr. kwartalnie, względnie 1 Zł. 20 gr. miesięcznie) ustaliliśmy w kwocie własnych kosztów.

W każdym zeszycie, prócz obfitej treści dajemy około 20 zdjęć, tem samem jesteśmy nietylko dużem ale i najtańszem pismem ilustrowanem.

Uważamy za obowiązek złożenia szczerego podziękowania wszystkim przyjaciołom tak pisma, jak i intencji naszej, za doznaną pomoc w dosłaniu nam życiorysów, zdjęć i fotografii poległych, a w szczególności: JWP. posłowi Hipolitowi Śliwińskiemu, WP. Dr. Strońskiej, p. dyr. Lewartowskiemu, p. Marji Oleksińskiej, chor. Grekowi i wielu innym za cenne źródła, pisma i fotografie, a WP. art. mal. Michałowi Rzepeckiemu za bezinteresowne wykonanie rysunku okładowego, jakoteż właścicielowi zakładu „Ars“ p. Degenstükowi, Legioniście, za bezinteresowne dostarczenie nam kliszy na okładkę.

Nadesłany materiał zużytkowany będzie w swoim czasie; kronikę naszą umieścimy chronologicznie, wedle następujących po sobie wypadków historycznych, nie opuszczając żadnego momentu wysiłku naszego oręża.

Z całym zaufaniem oddajemy drugi zeszyt „Panteonu“ w ręce patriotycznego społeczeństwa i pewni jesteśmy poparcia.

W następnym zeszycie podamy szczegółowy opis bitwy pod Konarami i szarży pod Rokitną.

Prosimy o nadesłanie nam fotografii lub rysunków tych, którzy w bitwach tych polegli, względnie brali udział.

Równocześnie prosimy o fotografię i dokładny życiorys ś. p. Króla-Kaszubskiego, mamy bowiem zamiar wydania osobnej książeczki, poświęconej temu bojuownikowi o Niepodległość.

* * *

Przedpłata do końca roku wynosi tylko 2 zł. 40 gr. — o uregulowanie, której prosimy wszystkich czytelników. Adresować: „Panteon Polski“, Lwów, ul. Zielona 7.

Redakcja „Panteonu Polskiego“.



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, ZIELONA 7.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY MARJAN HEIZLER.

Z Drukarni W. A. SZYJKOWSKIEGO WE LWOWIE —

ULICA ZIMOROWICZA L. 14 — TELEFON 7-40.
